


Paweł Bohuszewicz  <http://orcid.org/0000-0003-0033-2876>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
bohuszewicz@umk.pl

Metody badań literatury staropolskiej dziś. Analiza odpowiedzi ankietowych

Abstract

Methods of Studying Old-Polish Literature Today. Analysis of Survey Responses

The aim of this paper is to present the results of a survey that the author of the text together with Krzysztof Obremski sent to researchers of old-Polish literature in Poland in April 2017. The questions concerned the issues raised many times during methodological discussions held in recent years by such researchers as Agnieszka Czechowicz, Mirosława Hanusiewicz-Lavallee, Iwona Maciejewska, Tomasz Nastulczyk, Piotr Oczko, Ireneusz Szczukowski and the authors of the questionnaire. This time, however, it was not about presenting one's own position, but about listening to the opinions of other researchers.

The text consists of an introduction, a chapter analysing the answers to the survey questions and a chapter that summarizes the results of the survey and specifies the cognitive benefits of conducting it. They seem obvious to the author. Firstly, the survey allows us to say goodbye to the stereotype of methodological conservatism of scholars who study old-Polish literature, and secondly, it made it possible to redefine the relationship between theory and history of literature in such a way that the latter ceases to appear as just a "recipient" of concepts developed in the theoretical field and becomes an active actor leading to the deconstruction of theoretical and literary notions.

Keywords: old-Polish literature, methodology, survey

1. Wstęp

W kwietniu 2017 roku wspólnie z prof. Krzysztofem Obremskim przygotowaliśmy ankietę dotyczącą metod badań literatury staropolskiej i rozesłaliśmy ją do zatrudnionych na uczelniach wyższych w Polsce oraz w jednostkach IBL badaczy pracujących w zakładach, katedrach bądź pracowniach stworzonych w celu badania literatury staropolskiej, którzy na stronach internetowych owych jednostek lub w bazie Ludzie Nauki¹ podali swoje adresy e-mailowe. Minusem tej metody wyszukiwania była niemożliwość dotarcia do doktorantów, którzy w bazie nie figurują (nie wiadomo właściwie dlaczego: czy nie są „ludźmi nauki”?) i których adresy mailowe także nieczęsto spotkać można na stronach jednostek. Spośród 107 osób na ankietowe pytania odpowiedziało 21. Z jednej strony to niedużo, z drugiej całkiem sporo, bo przecież udało nam się uzyskać wgląd w bezpośrednio sformułowane poglądy niemal jednej czwartej profesjonalnych badaczy literatury staropolskiej w kraju (znowu trzeba dodać: tych od doktoratu wzwyż), poglądy, które dotychczas były domeną jedynie mniej lub bardziej zasadnych przypuszczeń.

Nie byliśmy jednak pierwsi. Swoiste badanie ankietowe przeprowadzili wcześniej Piotr Oczko i Tomasz Nastulczyk, którzy w artykule „*Tradycyjni*” czy „*nowocześni*”? *O metodologicznych dylematach współczesnych badaczy staropolszczyzny* zadali swoim respondentom „następujące, prowokujące pytanie: «Czy aplikowanie współczesnych teorii/metodologii do badania literatury dawnej ma sens, a jeśli tak/nie, to dlaczego?»”². Proces uzyskiwania odpowiedzi był dość kontrowersyjny. Po pierwsze dlatego, że pytanie to zadano raptem

¹ <http://www.nauka-polska.opi.org.pl/dhtml/raportyWyszukiwanie/wyszukiwanieLudzieNauki.fs?lang=pl> (dostęp: 17.12.2018).

² T. Nastulczyk, P. Oczko, „*Tradycyjni*” czy „*nowocześni*”? *O metodologicznych dylematach współczesnych badaczy staropolszczyzny*, cz. 1: *Uwagi ogólne oraz przypadek krytyki postkolonialnej*, „*Terminus*” 15 (2013), z. 3(28), s. 372. Por. wnikliwy komentarz do tego artykułu: Ł. Lipiński, *W niewoli historyzmu? Komentarz do dys-*

pięciu osobom (co jednak kłóci się z ideą reprezentatywności wpisana w metodę ankiety), po drugie, ponieważ owa piątka została wyselekcjonowana na podstawie kryterium wieku i dorobku (wiek „stosunkowo młody”, a dorobek stosunkowo duży³), którego to jednak kryterium badacze nie uzasadnili. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby sondować badaczy z tej właśnie grupy, dziwi jednak wyrażone wprost twierdzenie, że jest ona jakkolwiek reprezentatywna⁴. Chcąc uniknąć tej pułapki, zadaliśmy pytanie całej społeczności. Przypuszczam, że to, iż odpowiedzieli właśnie ci badacze, nie jest kwestią czy-stego przypadku. Wolno mniemać, że odpowiedziała grupa, która w mniejszym lub większym stopniu interesuje się kwestiami metodologicznymi, zna nasze poglądy w tej materii (i z naszych publikacji, i z rozmów prywatnych – dużą część ankietowanych osób znamy osobiście) i owe poglądy w dużej mierze podziela. Nie możemy powiedzieć, że przedstawiona poniżej analiza odpowiedzi streszcza poglądy całej społeczności badaczy literatury staropolskiej, z dużym prawdopodobieństwem możemy jednak orzec, że rozpoznaje ona metodologiczne zapatrywania pewnego kolektywu badawczego (za Ludwikiem Fleckiem definiowanego jako zbiór jednostek, które są połączone ze sobą swoistą kulturą poznawczą, wywierającą przymus na ich myślenie⁵).

Martin Heidegger napisał kiedyś, że „to, dzięki czemu myśl ma swą wartość, [...] nie jest tym, co ona mówi, ale tym, co pozostawia nie wypowiedziane, wydobywając je zarazem na jaw, przywołując

kusji o metodzie w pracy historyka literatury, w: *W niewoli metody. Ograniczenia – uzależnienia – szanse*, red. Ł. Lipiński, K. Nowak, J. Tuszyńska, Toruń 2016.

³ Zob. T. Nastulczyk, P. Oczko, „Tradycyjni” czy „nowocześni”?...

⁴ „Z powyższych wypowiedzi (a także większości prac opublikowanych w ciągu ostatnich dwudziestu lat) wynika wyraźnie, że polscy badacze staropolszczyzny traktują «współczesne» metodologie/teorie z dużą podejrzliwością i niechętnie z nich korzystają, opowiadają się zaś za tradycyjnym modelem filologicznym (lub inaczej: postpozytywistycznym i neorealistycznym)”, *ibidem*, s. 375.

⁵ L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, przeł. M. Tuskiewicz, Lublin 1986, s. 70.

w inny sposób niż wypowiedzianie⁶. Zysk poznawczy z zaaranżowanej przez nas sytuacji przynosi zatem nie tylko to, co wyartykułowane (czyli odpowiedzi, które otrzymaliśmy) lecz także brak – odpowiedzi, których nie uzyskaliśmy. Na ankietę nie odpowiedziało około 80% badaczy literatury staropolskiej, co znaczy po prostu tyle, że olbrzymia większość tych, którzy zajmują się literaturą dawną w Polsce, nie jest zainteresowana materią metodologiczną, a nie jest zainteresowana, bo uznaje ją za nieistotną. Ów brak nie jest jednak zwykłą pustką, lecz znaczącą nieobecnością. Co takiego ona znaczy, postaram się dookreślić, podsumowując szczegółowy opis odpowiedzi ankietowych.

2. Ankieta

Respondentom zadaliśmy następujące pytania:

1. Jak przedstawia się świadomość metodologiczna badaczy literatury staropolskiej?
2. Co powinno wyznaczać specyfikę badania/interpretowania literatury staropolskiej? Czy Pani/Pana zdaniem takowa istnieje?
3. Postawa „ekstensywna” to taka, w której można poprzestać na zwracaniu się ku dotąd niedostatecznie opracowanym tekstom źródłowym zasadniczo w tym celu, aby edycje opatrzyć komentarzami filologicznymi. Czy badania literatury staropolskiej sprzyjają takiej postawie?
4. Konteksty:
 - a) Kiedy interpretując tekst staropolski, możemy odnosić go poza konteksty macierzyste?
 - b) Czy w ogóle wolno to robić?
 - c) Czy takie lektury wnoszą coś istotnego do stanu badań?

⁶ Cyt. za: U. Eco, *Nieobecna struktura*, przeł. A. Weinsberg, P. Bravo, Warszawa 1996, s. 335–336.

5. Polemizując z Januszem Sławińskim i przyjętym przez niego porządkiem rzeczy (tj. od analizy do interpretacji), Andrzej Szahaj twierdzi, że w badaniach literackich interpretacja apriorycznie poprzedza analizę. Jakie są Pani/Pana doświadczenia oraz przekonania w tej (tylko pozornie wyłącznie) teoretycznoliterackiej materii?
6. Czy badacz literatury staropolskiej potrzebuje współczesnej teorii literatury?

Poniżej przedstawiam możliwie szczegółową analizę uzyskanych odpowiedzi, których złożoność uległa w procesie poznawczym dwójakiej redukcji: wyniki ankiet najpierw zinterpretowałem (redukcja 1), a następnie przekształciłem do postaci umieszczonych w tabelkach haseł (redukcja 2), które w moim mniemaniu najbardziej czytelnie oddają (konstruują) uwidaczniające się w odpowiedziach stwierdzenia. Redukcja złożoności to pojęcie zaczerpnięte z empirycznie ukierunkowanego naukoznawstwa, w którym odnosi się ono do wszystkich praktyk wykonywanych przez naukowca podczas procesu poznawania świata⁷. Poznanie w tej perspektywie jest rezultatem zapanowania nad światem, możliwego dzięki takiemu przekształceniu/translacji interesującego nas jego wycinka, które pozwoli na współdziałanie z nim (na przykład próbkowanie, poddawanie go eksperymentom czy opisywanie)⁸. W ten sposób działa biolog, który

⁷ Zob. np. Ł. Afeltowicz, *Modele, artefakty, kolektywy. Praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów nad nauką*, Toruń 2012, s. 150. Modelowego przykładu empirycznego studium nad praktyką naukową, pokazującego jednocześnie, czym jest redukcja złożoności, dostarcza *Krążąca referencja. Próbkowanie gleby w Puszczy Amazońskiej*, rozdział książki Brunona Latoura *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*, red. K. Abriszewski, [przeł. K. Abriszewski et al.], Toruń 2013, s. 55–112.

⁸ Translacja to kolejne pojęcie zaczerpnięte z empirycznych studiów nad nauką. U Brunona Latoura poznawanie świata nie polega na zapośredniczeniu przez język dwóch elementów: świata i poznającego podmiotu. Jest raczej serią wielu przekształceń – translacji właśnie – wiodących od większej do mniejszej złożoności. Przykładowo badacz, który chce odpowiedzieć na pytanie o to, czy to las amazoński kurczy się na korzyść sawanny czy odwrotnie, rozpoczyna od olbrzymiego obszaru,

aby poznać właściwości gleby w dżungli amazońskiej redukuje ją do próbki poddawanej badaniu z wykorzystaniem wielu urządzeń, z pomocą ludzi i instytucji. Analogicznie działa literaturoznawca, który aby, przykładowo, napisać podręcznik do literatury polskiego baroku, nigdy nie poznaje całego piśmiennictwa tworzonoego w Polsce w ciągu ponad stu lat, lecz jedynie (w miarę możliwości jak najliczniejsze) jego próbki, które uznaje za reprezentacje całości. W taki sposób postępuje także ten, kto pracuje z ankietowymi odpowiedziami: nie może on zanalizować w s z y s t k i e g o, lecz tylko pewne wy-cinki, które z różnych powodów uznał za warte opisu.

W swojej rekonstrukcji zwracałem uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze na te fragmenty odpowiedzi, które łączyły się z innymi, dając nadzieję na dostrzeżenie w nich pewnych tendencji, oraz, po drugie, na wypowiedzi względnie niepowtarzalne i jednocześnie ważne z punktu widzenia preferowanego przeze mnie stanu polonistycznej subdyscypliny, jaką jest historia literatury staropolskiej. Jako że integralną częścią projektu *Metodologia badań literatury staropolskiej* jest strona internetowa⁹, zdecydowałem się skorzystać z możliwości dostarczanych przez Internet i anonimowo (po wcześniejszym uzyskaniu zgody respondentów) zamieściłem wszystkie ankiety właśnie tam. Dzięki temu będzie można zapoznać się nie tylko z ostatnim etapem dokonanej przeze mnie translacji, lecz także zredukować/poznać/przekładać odpowiedzi wedle własnych wzorców rozumienia. Jeśli ktoś zdecyduje się to uczynić, również niniejsza analiza będzie mogła się stać przedmiotem kolejnych translacji, wykazujących jej ograniczenia, których, co oczywiste, sam dostrzec nie potrafię.

który drogą kolejnych translacji, będących związkiem ludzko-materialnych działań, „przekłada” na coraz to prostsze elementy, takie jak próbka, zaszuszone roślina czy, w końcu, tekst (zob. *ibidem*). Zdecydowałem się tutaj włączyć pojęcie translacji, ponieważ przynosi ze sobą znaczenia, które gubią się w pojęciach synonimicznych.

⁹ <https://metodyblog.wordpress.com/> (dostęp: 17.12.2018).

2.1. Świadomość metodologiczna badaczy literatury staropolskiej

Pierwsze pytanie ankiety brzmiało: „Jak przedstawia się świadomość metodologiczna badaczy literatury staropolskiej?”. Odpowiedzi na nie kształtowały się następująco:

- jedna osoba stwierdziła, że nie potrafi udzielić odpowiedzi;
- jedna orzekła, że między świadomością metodologiczną badaczy literatury staropolskiej a tą samą u przedstawicieli badaczy innych okresów literackich nie zachodzi żadna istotna różnica;
- troje badaczy stwierdziło, że „różnie”, ale z tendencją do dwójakiej zmiany:
- na lepsze, to znaczy, że zauważa się rosnącą potrzebę namysłu metodologicznego;
- zmiany polegającej nie tyle na zwiększonym namyśle metodologicznym, ile na zwiększonej obecności nowych tematów (takich jak obscena czy homoseksualizm), która byłaby – jak się domyślam – pochodną uprzedniego zainteresowania nowymi językami teoretycznymi.

Największa jednak grupa, bo aż 14 odpowiedzi, tworzy kontinuum, którego lewy brzeg można nazwać „konserwyzmem”, a prawy „anachronizmem”. Badaczom literatury staropolskiej brakuje pogłębionej świadomości metodologicznej – twierdzą ci, według których społeczność „staropolan” jest „aż” anachroniczna – w związku z czym badania prowadzone w ramach tej polonistycznej subdyscypliny pozbawione są koniecznego komponentu autorefleksyjnego. Tu charakterystyczna jest następująca odpowiedź na pierwsze pytanie ankiety:

Niestety, moim zdaniem nie najlepiej. Wystarczy poczytać kilka prac napisanych w ostatnim czasie przez współczesnych badaczy staropolszczyzny, aby się o tym przekonać. Dla znacznej większości autorów problemy metodologiczne zdają się niemal w ogóle nie istnieć. Jako rzecz całkowicie naturalną przyjmują oni tradycyjną hermeneutykę, często bez świadomości jej ograniczeń i związanych z nią kwestii dyskusyjnych. Miejsce refleksji metodologicznej zajmuje u nich milcząco akceptowane przeświadczenie

o samowystarczalności interpretacji tekstu. Ot, stara, sprawdzona metoda „filologiczna” – wystarczy czytać uważnie tekst.

Badacze, których wypowiedzi usytuowałem na biegunie „tylko” konserwatyizmu, również stwierdzają, że świadomości metodologicznej raczej nam brak albo że jest ona nikła, prowadzi ich to jednak do zdecydowanie innego wniosku: świadomość metodologiczna nie jest historykom literatury potrzebna, dlatego z powodu jej braku u „staropolan” nie trzeba czynić im zarzutu. Dla owej grupy charakterystyczna jest wypowiedź tego samego badacza:

Nie jestem jednak pewien, czy jest to powód do formułowania poważnych zarzutów pod adresem mniej świadomych metodologicznie badaczy staropolszczyzny. Według mnie są oni w pierwszej kolejności historykami literatury; wymagam od nich rzetelności prowadzonych badań, które powinny powiększać stan wiedzy o danym tekście czy autorze. Dlatego nie muszą za każdym razem zastanawiać się nad statusem autora, tekstu, interpretacji, języka i czytelnika¹⁰.

Głównym zadaniem historyka literatury staropolskiej nie mogą być czynności analityczne (interpretacyjne), tych bowiem nie przeprowadzi się w sytuacji, w której po prostu brak materiału do analizy (interpretacji). Podstawową metodą historyka literatury dawnej – i jest to postulat pojawiający się często – powinna być „tradycyjna filologia z jej nakierowaniem na źródła, przekazy i dwojaką (klasyczną oraz biblijną) tradycję”, bowiem „ogrom staropolskich tekstów dotąd znikomo badawczo eksploatowanych czy nawet jeszcze dziewiczych nie sprzyja refleksji metodologicznej” (wypowiedź innego respondenta)¹¹. Podsumowując ten wątek, można powiedzieć,

¹⁰ Według innego badacza owa świadomość przedstawia się „dobrze”, przy czym w praktyce realizuje się nie przez aplikowanie nowych języków teoretycznych do badania/interpretowania starych tekstów, lecz odwrotnie: na unikaniu prezytyzmu, którym takie aplikowanie mogłoby grozić.

¹¹ Por. jeszcze inną wypowiedź: „Należy jednak pamiętać, że część środowiska badaczy literatur dawnych stanowią wydawcy i tłumacze tekstów, dla których od wyboru właściwej metody interpretacyjnej ważniejsze są kompetencje językowe

że ankietowani badacze metodę traktują tyleż jako metodę właśnie, ile jako pewną filozofię, którą dobrze jest wyznawać, lecz która nie ma żadnego wpływu na praktykę badawczą. Pogląd ten swego czasu prezentowali Stanley Fish i Richard Rorty¹².

Wszystkie te odpowiedzi można ująć w postaci tabelarycznej – prezentuje je tabela 1.

Tabela 1. Świadomość metodologiczna badaczy literatury staropolskiej

Pytanie	Odpowiedzi	Liczba odpowiedzi
Jak przedstawia się świadomość metodologiczna badaczy literatury staropolskiej?	Nie potrafię odpowiedzieć na tak sformułowane pytanie	1
	Nie zachodzi żadna różnica między badaczami literatury staropolskiej a badaczami innych epok	1
	Różnie, ale z tendencją do zwiększenia aktywności metodologicznej i do wprowadzania nowych, „kontrowersyjnych” tematów	4
	Konserwatywnie/ anachronicznie	15

Źródło: opracowanie własne.

i archiwistyczne (umiejętny dobór właściwych komentarzy językowych i kulturowo-histerycznych)?

¹² Zob. T.S. Markiewka, *Literaturoznawczy spór o interpretację. Analiza wybranych dwudziestowiecznych koncepcji teoretycznych*, Toruń 2016, s. 60–61.

Pomiędzy biegunami konserwatyizmu i anachronizmu usytuowałbym przenikliwą i wartą dalszego namysłu wypowiedź autorki, według której metodologiczny konserwatyizm wspólnoty badaczy literatury dawnej chce być symetryczny względem tradycjonalizmu właściwego badanym epokom. Dowodzi ona jednak dalej, że ów tradycjonalizm nie jest cechą esencjalnie wpisaną w myśl dawną, ale właściwością skonstruowaną współcześnie, tylko po to, by uzyskać obiektywistyczne uzasadnienie dla własnego konserwatyizmu¹³.

2.2. *Specyfika badań nad literaturą staropolską*

Drugie pytanie ankiety miało postać: „Co powinno wyznaczać specyfikę badania/interpretowania literatury staropolskiej? Czy Pani/Pana zdaniem takowa istnieje?”. Odpowiedzi na nie podzieliłem na dwie grupy: pierwszą zredukowałem do postaci stwierdzenia: „Nie istnieje specyfika badań literatury staropolskiej”, drugą – do postaci twierdzenia przeciwnego: „Istnieje specyfika badań literatury staropolskiej”.

2.2.1. *Nie istnieje specyfika badań literatury staropolskiej*

Odpowiedzi sześciorga badaczy bez żadnych kontrowersji dają się zredukować do stwierdzenia: „Nie istnieje specyfika badania literatury staropolskiej”, przy czym poziom skomplikowania wypowiedzi daje się wpisać w kontinuum, którego lewy brzeg stanowią proste stwierdzenia w rodzaju „nie” lub „nie istnieje” (tak dwóch badaczy), a prawy – wypowiedzi dowodzące braku owej specyfiki w bardziej rozbudowanej formie. Dwóch badaczy argumentuje bardzo podobnie. Pierwszy z nich pyta krótko: „Czy w ogóle istnieje jakaś specyfika badań literatury staropolskiej? Pozytywizmu? Modernizmu?”, drugi analogiczną wątpliwość rozbudowuje następująco:

¹³ „Jak zatem widać, następuje tu wielokrotne zapętlenie konstruktywistycznego charakteru badań – badacze konstruują przekonanie o tradycjonalizmie epok dawnych i podtrzymują tradycjonalizm filologiczny w swojej metodologii. To zaś często stanowi motywację oporu wobec aplikowania «nowszych» koncepcji teoretycznych do badań i – co gorsza – petryfikuje mur, jaki zdaje się stać między badaczami dawniejszej i nowszej literatury”.

Udzielenie pozytywnej odpowiedzi na powyższe pytanie implikuje fałszywy w moim przekonaniu podział literatury na staropolską i niestaropolską, które mają być czytane w dodatku i interpretowane w odmienny, właściwy tylko sobie sposób. Równie dobrze można by mówić o literaturze romantycznej i nieromantycznej (w tym staropolskiej) czy modernistycznej (premodernistycznej – w tym staropolskiej – oraz postmodernistycznej) i poszukiwać dla każdej z nich specyficznej hermeneutyki.

Pomiędzy biegunami znajdują się dwie neopragmatystyczne (jedna *implicite*, druga *explicite*) wypowiedzi, których autorzy odmawiają historii literatury staropolskiej specyfiki, argumentując to tym, że sposób badania owej literatury wynika nie z niej samej, lecz z zainteresowań badacza¹⁴.

Podsumowując: ci autorzy, którzy nie uznają istnienia specyfiki badań literatury staropolskiej, twierdzą tak, ponieważ są przekonani, że: a) ona po prostu nie istnieje i nie uzasadniają tego w żaden sposób; b) jest wyznaczana przez czytelnika, a nie tekst; c) literatura staropolska nie różni się na tyle od literatury pozostałych epok, aby można tu było mówić o jakiejś specyfice.

2.2.2. *Istnieje specyfika badań literatury staropolskiej*

Jak można się było spodziewać, większa grupa ankietowanych osób stwierdziła, że badania/interpretacje literatury staropolskiej cechują się pewną swoistością. Wynika ona w ich perspektywie bądź to ze specyfiki samego medium, jakim jest tekst staropolski (a dokładniej: konkretny przekaz jakiegoś tekstu), bądź ze specyfiki ówczesnego (powiedzmy: przednowoczesnego) systemu literackiego. Respondenci zwrócili uwagę na różnicę między badaniem tekstów współczesnych i tekstów dawnych, wynikającą z „ograniczoności źródeł”

¹⁴ Por.: „Miarą interpretacji jest wiedza i pomysłowość danego badacza oraz zdolność tworzenia własnych koncepcji metodologicznych lub twórczego adaptowania zapożyczonych teorii”; „Jako neopragmatysta mogę jedynie odpowiedzieć, że specyfika badania literatury staropolskiej wyznaczona jest nie przez nią samą, lecz przez dominujące praktyki owego badania – to one stanowią tamę dla «anarchizmu interpretacyjnego». Na dobre, i na złe, chciałoby się dopowiedzieć...”.

która z kolei jest rezultatem dużego dystansu czasowego między nami a kulturą dawną. Ów dystans sprawia, że analizy i interpretacje literatury dawnej będą po prostu bardziej „pracochłonne”, jak napisała pewna autorka, niż badania prowadzone przez specjalistów od literatury epok późniejszych. Źródła nie są po prostu dane; najpierw trzeba je „skrupulatnie zebrać, rozpoznać i opracować”, a dopiero później można poddać je czynnościom analityczno-interpretacyjnym.

Jedna z odpowiedzi dekonstruuje opozycję istnienia/nieistnienia specyfiki badania literatury staropolskiej przez stwierdzenie, że owa specyfika istnieje, ale tak samo jest w przypadku literatury każdego innego okresu: „Specyficzność jest transhistoryczną cechą literatury z uwagi na osadzenie w indywidualnym i niepowtarzalnym kontekście”.

Zsyntetyzujmy tę część raportu w formie tabeli (tabela 2).

Tabela 2. Specyfika badań nad literaturą staropolską

Pytanie	Odpowiedzi	Liczba odpowiedzi
Co powinno wyznaczać specyfikę badania/interpretowania literatury staropolskiej? Czy Pani/Pana zdaniem takowa istnieje?*	Nie istnieje specyfika badań literatury staropolskiej	5
	Istnieje specyfika badań literatury staropolskiej	12
	Zarazem istnieje i nie istnieje	1

* Jedna z respondentek nie odpowiedziała na to pytanie, dwoje innych odpowiedziało częściowo, stwierdziwszy tylko, że to przedmiot powinien wyznaczać sposób jego badania, i nie przypisało badaniom staropolskim jakiejś specyfiki, dlatego też nie ujmuję tych wypowiedzi w tabeli.

Źródło: opracowanie własne.

2.3. Postawa ekstensywna

Następnie zwracaliśmy się do respondentów z taką kwestią: „Postawa «ekstensywna» to taka, w której można poprzestawać na zwracaniu się ku dotąd niedostatecznie opracowanym tekstom źródło-

wym zasadniczo w tym celu, aby edycje opatrywać komentarzami filologicznymi. Czy badania literatury staropolskiej sprzyjają takiej postawie?”

Jeden z badaczy stwierdził, że nie rozumie tego pytania, pozostali zgodzili się z tezą o ekstensywności badań nad literaturą staropolską. Jak i przy dwóch poprzednich odpowiedziach, różnorodność poruszanych tutaj kwestii jest spora, nie na tyle jednak, aby nie można było znaleźć między nimi połączenia. Otóż zgodnie z naszymi intencjami ośmioro badaczy potraktowało stwierdzenie o „poprzestawianiu na zwracaniu się ku dotąd niedostatecznie opracowanym tekstom źródłowym” jako odnoszące się do problemu interpretacji, twierdząc jednocześnie, że badania filologiczne powinny być jedynie wstępem do szerzej zakrojonych projektów interpretacyjnych.

Tabela 3. Postawa ekstensywna

Pytanie	Odpowiedzi	Liczba odpowiedzi
Czy badania literatury staropolskiej sprzyjają postawie ekstensywnej?	Nie rozumiem pytania	1
	Tak	20

Źródło: opracowanie własne.

2.4. Konteksty

Pytanie czwarte dotyczyło kontekstów. „Kiedy, interpretując tekst staropolski, możemy odnosić go poza konteksty macierzyste? Czy w ogóle wolno to robić? Czy takie lektury wnoszą coś istotnego do stanu badań?”

Tomasz Szymon Markiewka zwrócił uwagę, że choć pojęcie, o które tu zapytaliśmy, odgrywa w dyskusjach o interpretacji bardzo istotną rolę, to jednak „zbyt często traktuje się kontekst macierzysty jako pojęcie oczywiste, nad którym nie trzeba się dłużej

rozwozić”¹⁵. Podobnie potraktowaliśmy je i my, autorzy pytań ankietowych, co słusznie wytknęli nam niektórzy respondenci. *Post factum* więc jedynie mogą napisać, że pytając o kontekst macierzysty, zapytaliśmy o „zbiór wszystkich kulturowych, społecznych oraz językowych okoliczności, w których powstał dany utwór”¹⁶, nie utożsamiając ich zarazem z kontekstami intencyjnymi, czyli tymi, które prawdopodobnie pozostawały w polu świadomości autora. A zatem interpretator pytający o konteksty macierzyste niekoniecznie pyta o to, co autor miał na myśli, na pewno jednak pyta o specyfikę kulturowego, społecznego i językowego „umeblowania świata” w momencie, w którym powstawał interpretowany tekst – w tym aspekcie owego „umeblowania”, który w taki czy inny sposób łączy się z owym tekstem.

2.4.1. Pojęcie kontekstu macierzystego jest problematyczne

Czworo respondentów dokonało interesującej problematyzacji pojęcia kontekstu macierzystego. Pierwszy badacz stwierdził, że nie istnieje możliwość sytuowania interpretowanego tekstu wyłącznie w kontekstach macierzystych, „inaczej, pisząc na przykład o Kochanowskim, nie wyszlibyśmy poza horyzont Sarbiewskiego”. Druga badaczka orzekła, że kontekst macierzysty może być zawsze tylko kontekstem „wyobrażonym” – wyobrażonym, rzecz jasna, przez współczesnego badacza. Oczywiście – choć przez badaczkę niewyarżony – implikacją tego ujęcia jest rozmycie granicy między kontekstem macierzystym a niemacierzystym (wyobrażanie sobie przedmiotu niszczy jego ontologiczną niezależność i nasycza go kategoriami pojawiającymi się w wyobrażeniu). Właśnie takie rozmycie, już *expressis verbis*, zaproponował kolejny badacz, który w swojej odpowiedzi pokazał, że o ile zdecydujemy się pozostać na gruncie

¹⁵ T.S. Markiewka, *O kontekście macierzystym*, „Przegląd Humanistyczny” 57 (2013), nr 3, s. 3.

¹⁶ *Ibidem*.

kultury zachodniej, to właściwie wszystko może być kontekstem macierzystym dla tekstu staropolskiego:

Pytanie brzmi: co nie jest kontekstem macierzystym dla tekstu staropolskiego? Moim zdaniem prawdziwe wykroczenie poza kontekst macierzysty tekstu staropolskiego musiałyby zakładać możliwość interpretowania go za pomocą traktatów filozoficznych o dalekowschodniej proveniencji, a i to mogłoby przynieść różne i niejednoznaczne wnioski metodologiczne, gdy znamy dobrze stosunek staropolan do „Orientu”. Podsumowując, należałoby najpierw postawić pytanie negatywne: co nie jest kontekstem macierzystym dla literatury staropolskiej? Czy nie jest nią filozofia platońska i wyprowadzona (między innymi z niej) dekonstrukcja? Czy kontekstem macierzystym literatury staropolskiej nie są semiotyka i strukturalizm, którego korzenie sięgają arystotelizmu?

Na drugie spośród pytań o kontekst macierzysty – „Czy w ogóle wolno to robić?” – zdecydowana większość odpowiedziała twierdząco. Jeden respondent do sprawy podszedł radykalnie, stwierdził mianowicie, że „Niemal zawsze należy «wyszarpywać» (nie zawsze wrywać) tekst z kontekstu historycznego” (niestety ta ciekawa i oryginalna odpowiedź nie znalazła swego rozwinięcia), implikując pewnego rodzaju nadrzędność kontekstu adaptacyjnego nad macierzystym¹⁷. Pozostałe odpowiedzi nie były tak radykalne, jednak duża część badaczy podobnie jak ten, który napisał o konieczności „wyszarpywania”, zgadzała się, że odnoszenie tekstów do kontekstów niemacierzystych jest działalnością konieczną.

¹⁷ Pisząc o kontekście adaptacyjnym, mam na myśli rozróżnienie na interpretacje historyczną i adaptacyjną. „Interpretacja historyczna miała za zadanie odtworzenie historycznego kontekstu powstania tekstu i na tej podstawie ustalenie jego obiektywnego znaczenia. [...] W przypadku interpretacji adaptacyjnej szło zaś jedynie o odczytanie [...] komunikatu kulturowego przy użyciu bieżącej kompetencji kulturowej interpretatora i w celu przezeń (nie zaś przez tekst) zamierzonym”, A. Szahaj, *Granice anarchizmu interpretacyjnego*, w: *idem, O interpretacji*, Kraków 2014, s. 19–20.

2.4.2. Konieczność odnoszenia tekstów staropolskich do kontekstów niemacierzystych

Jeden badacz uznał konieczność owego odniesienia, poprzestając na krótkim stwierdzeniu, że „jest to imperatyw poznawczy”. Dwoje badaczy potwierdziło i rozwinęło tę imperatywność, stwierdzając, że celem interpretacji nie powinna być rekonstrukcja tego, co autor mógł chcieć powiedzieć, lecz „odnawianie znaczeń”.

2.4.3. Możliwość odnoszenia tekstów staropolskich do kontekstów niemacierzystych

Odpowiedzi na pytania o kontekst uszeregowałem według stopnia ich radykalności: poczynawszy od jednej wypowiedzi nakazującej „wyszarpywanie” tekstów z kontekstów macierzystych poprzez trzy wypowiedzi o uznaniu nadrzędności interpretacyjnej adaptacji nad rekonstrukcją. Jak można się było spodziewać, najwięcej jest odpowiedzi umiarkowanych. Większość badaczy odpowiedziała na nasze pytanie w sposób, który pozwala się zamknąć w formule: „Wolno to robić, ale tylko w pewnych sytuacjach i/lub pod pewnymi warunkami, zawsze upodrzedniając konteksty adaptacyjne względem macierzystych”. Według dwóch badaczy do owych sytuacji przynależy dydaktyka (gdyż odwoływanie się do tego, co niemacierzyste, ciekawi studentów), już jednak wykorzystywanie kontekstów niemacierzystych w pracach badawczych naraża na ryzyko nadinterpretacji, polegające na tym, że to, co niemacierzyste, przysłoni to, co macierzyste. Inna badaczka stwierdziła, że adaptacyjność przydaje się zwłaszcza podczas lektury, jak to określiła, „tekstów otwartych”, a więc takich, które poruszają tematy obecne również w egzystencji współczesnego czytelnika. Pozostali badacze mówią jednoznacznie o konieczności upodrzednienia kontekstów niemacierzystych względem macierzystych, przy czym za najbardziej znamienne uznają dwie wypowiedzi, w których stwierdza się, że wiązanie tekstu staropolskiego z kontekstem niemacierzystym potrzebne jest tylko wtedy, gdy pozwala odkryć w tym tekście coś, co byłoby niewidoczne bez owego odniesienia.

Zsumujmy to wszystko w tabeli (tabela 4).

Tabela 4. Konteksty

Pytanie	Odpowiedzi	Liczba odpowiedzi
Kiedy interpretując tekst staropolski, możemy odnosić go poza konteksty macierzyste? Czy w ogóle wolno to robić? Czy takie lektury wnoszą coś istotnego do stanu badań?	Pojęcie kontekstu macierzystego jest problematyczne	4
	Należy odnosić teksty staropolskie do kontekstów niemacierzystych	4
	Można odnosić teksty staropolskie do kontekstów niemacierzystych	13

Źródło: opracowanie własne.

2.5. Interpretacja i analiza

„Wszystko jest przedmiotem interpretacji” – stwierdził (w stylu Stanleya Fisha) Andrzej Szahaj, krytykując opisanie przez Janusza Sławińskiego kanoniczne w literaturoznawstwie rozróżnienie na analizę i interpretację¹⁸. Analiza dzieła literackiego nie tyle nawet jest czymś, co następuje po interpretacji – a tak można odczytać nasze sformułowanie tezy Szahaja – ile jest interpretacją. Tak samo bowiem jak interpretacja analiza polega na narzuceniu na niedostępny bezpośrednio poznaniu przedmiot pewnych „kategorii, przekonań, przesądzeń czy założeń”¹⁹, przy czym jedyna różnica, jaka zachodzi między interpretacją a analizą, to różnica stopnia, a nie jakości: tak zwana „analiza” to po prostu interpretacja, która

¹⁸ A. Szahaj, *Sławiński o interpretacji. Analiza krytyczna*, w: *idem, O interpretacji*, s. 116.

¹⁹ *Ibidem*.

„umarła na dosłowność”, skonwencjonalizowała się na tyle, że nie widzimy już jej interpretacyjności²⁰.

Piąte pytanie ankiety sformułowaliśmy następująco: „Polemizując z Januszem Sławińskim i przyjętym przez niego porządkiem rzeczy (tj. od analizy do interpretacji), Andrzej Szahaj twierdzi, że w badaniach literackich interpretacja apriorycznie poprzedza analizę. Jakie są Pani/Pana doświadczenia oraz przekonania w tej (tylko pozornie wyłączenie) teoretycznoliterackiej materii?”. Odpowiedzi podzieliłem na cztery grupy: a) zgadzam się z tym, że analiza jest interpretacją; b) nie zgadzam się z tym, że analiza jest interpretacją; c) nie sposób rozstrzygnąć różnicy między analizą a interpretacją; d) trudno powiedzieć/nie rozumiem/powstrzymuję się od odpowiedzi. Wypowiedzi umieszczonych przeze mnie w grupie czwartej ze zrozumiałych powodów – są *de facto* brakiem komentarza – również i ja nie będę komentował. Jednej odpowiedzi nie ujmuję w żadnej z kategorii, gdyż uznałem ją za niezgodną z pytaniem, dwoje respondentów nie odpowiedziało na pytanie.

2.5.1. Zgadzam się z tym, że analiza jest interpretacją

Decydująca większość respondentów z różnych powodów zgodziła się z ogólną tezą wyrażoną w pytaniu, kontekstualizując ją na kilka sposobów. Uznano na przykład, że interpretacja poprzedza analizę nie ze względów istotowych, ale instytucjonalnych: pierwszeństwu interpretacji sprzyja grantowy system finansowania nauki, który gratyfikuje pewne konkretne pomysły, będące zawsze już pomysłami interpretacyjnymi. Inna badaczka zauważyła, że Sławińskiego pomysł rozdzielenia analizy oraz interpretacji jako dwóch różnych etapów jest nieadekwatny względem praktyki badawczej; stwierdziła również, że analiza i interpretacja wzajemnie się zapętlają, „nieustan-

²⁰ *Ibidem*. Z podobnego stanowiska opozycję Sławińskiego poddała krytyce (powołując się również na tekst Szahaja) Marzenna Cyzman w książce *Nieznosna płynność rzeczy. Dyskurs, retoryka, interpretacja w nie-dualizującym sposobie mówienia*, Toruń 2015, s. 191–192.

nie wzajemnie oddziałują i to poprzez medium podmiotu”. Z tym stwierdzeniem korespondują pozostałe odpowiedzi, akcentujące procesualny charakter relacji między analizą i interpretacją, uznające zarazem prymat interpretacji. Reprezentatywna dla tego stanowiska jest następująca wypowiedź:

Zgadzam się z Andrzejem Szahajem: dzieło ogarniamy zrozumieniem, a następnie poszukujemy w tekście uzasadnienia jego zrozumienia. Oczywiście widzę (i doświadczenie to potwierdza) możliwość taką, iż pewne nasze pierwotne „zrozumienie” ulega weryfikacji w trakcie analizy. Innymi słowy: postrzegam sens dzieła (autor dziełem swoim robi to czy tamto), lecz w trakcie analizy weryfikuję ów odczytany przeze mnie sens.

Jeszcze inni badacze proponują po prostu rezygnację z odróżnienia analizy od interpretacji, wykazując interpretacyjność analizy. Znamienne są tu dwie wypowiedzi:

Nie ma akceptowalnego powszechnie rozróżnienia między poziomem analizy i interpretacji, patrz: konstruktywizm.

O wiele bliżej mi – teoretycznie i praktycznie – do Szahaja. Te wszystkie procedury dyskursywne składające się na tak zwaną analizę mają od samego początku charakter interpretacyjny. Aby określić daną figurę mianem metalepsy albo metonimii skutku (czy przyczyny), muszę najpierw dobrze zrozumieć dane wyrażenie. Czy można wyznaczyć wyraźną granicę między analizą a interpretacją? Być może analiza to tylko inna nazwa dla interpretacji ograniczonej przez przyjęte pojęcia i kategorie ze słownika teorii literatury.

2.5.2. Nie zgadzam się z tym, że analiza jest interpretacją

Dwóch badaczy nie zgodziło się z Szahajową krytyką opisanego przez Sławińskiego rozróżnienia. Pierwszy zdawkowo stwierdził: „Jestem tradycjonalistą – zwykłem zaczynać od analizy”, drugi rozwinął swoją wypowiedź, pisząc, że analiza „daje szansę na weryfikację/falsyfikację pierwszej hipotezy/hipotez interpretacyjnych, które zjawiają się podczas pierwszej lektury”, a zatem stanowi swego rodzaju „mechanizm kontrolujący” nadmierną swobodę interpretacyjną.

2.5.3. Nie sposób zająć jednoznacznego stanowiska

Powstrzymanie się od odpowiedzi, jak już napisałem, pozostawiam bez komentarza. Wśród tych odpowiedzi, które stwierdzały niemożliwość zajęcia określonego stanowiska, dwóch badaczy podkreśliło, że spór między Sławińskim a Szahajem jest sporem paradygmatycznym – czyli starciem literaturoznawstwa strukturalistycznego i postukturalistycznego. Dwoje innych badaczy z kolei dostrzegło, że nie sposób odgórnie zadekretować porządku badanej rzeczy, przy czym respondent stwierdzał, że jest tak, ponieważ „i analiza, i interpretacja [...] mogą przemiennie współbrzmieć i współtworzyć wielorakie proporcje”, a respondentka – że analiza i interpretacja raczej procesualnie współgrają w stałym ze sobą zapętleniu, niż następują po sobie lub po prostu są jednym i tym samym.

Tabela 5. Prymat interpretacji nad analizą

Pytanie	Odpowiedzi	Liczba odpowiedzi
Polemizując z Januszem Sławińskim i przyjętym przez niego porządkiem rzeczy (tj. od analizy do interpretacji), Andrzej Szahaj twierdzi, że w badaniach literackich interpretacja apriorycznie poprzedza analizę. Jakie są Pani/Pana doświadczenia oraz przekonania w tej (tylko pozornie wyłącznie) teoretycznoliterackiej materii?	Zgadzam się z tym stwierdzeniem	9
	Nie zgadzam się z tym stwierdzeniem	2
	Nie sposób zająć tu jednoznacznego stanowiska	5
	Powstrzymanie się od odpowiedzi	4

Źródło: opracowanie własne.

2.6. *Potrzeba współczesnej teorii literatury*

Ostatnie pytanie: „Czy badacz literatury staropolskiej potrzebuje współczesnej teorii literatury?” doczekało się odpowiedzi, które: a) je sproblematyzowały, b) można sprowadzić do stwierdzenia braku potrzeby współczesnej teorii literatury w badaniach literatury staropolskiej, c) można sprowadzić do stwierdzenia o istnieniu takiej potrzeby.

2.6.1. *Problematyzacja*

Komentarz zacznę od wypowiedzi problematyzujących postawione pytanie. Jest ich sporo, bo aż pięć, przy czym w trzech dość wyraźnie zaznacza się ton rozdrażnienia czy przekory, który przyjął postać takiego samego zdania pojawiającego się w dwóch różnych wypowiedziach. „A czy współczesna teoria literatury potrzebuje literatury staropolskiej?” – zapytała jedna badaczka. Inny badacz rozwinął identycznie sformułowane pytanie, pokazując, że relację między literaturą staropolską a współczesną teorią literatury należałoby pojmować nie jako relację między biorcą a dawcą (to terminy, które pojawiają się w jeszcze innej, problematyzującej tę kwestię wypowiedzi), ale relację sprzężenia zwrotnego. Zacytuję dłuższy fragment:

Jeden przykład. Tekst staropolski istnieje często w wielu przekazach rękopiśmiennych i/lub drukowanych. Dość często są to źródła określane przez edytorów jako „niewiarygodne” – odpisy bądź druki nieautoryzowane (zresztą, który dawny druk jest w pełni autoryzowany?), których powstanie nie zawsze jest w pełni jasne. Są one niewiarygodne, ponieważ nie pochodzą bezpośrednio od autora, a tylko taka forma tekstu dzieła jest – zgodnie z przyjmowanym założeniem – wiarygodna i powinna być obiektem badań. Wciąż nieodmiennie utrzymuje się, że tekst staropolski, niestabilny, niejednorodny, nieustannie kopiowany (a przecież udostępniany do kopiowania!), powinien zostać okiełznany i sprowadzony do postaci kanonicznej, stabilnej, jednorodnej (niebędącej zresztą ani formą utrwaloną w konkretnym dokumencie, ani dokładnie taką, jaka wyszła spod pióra pisarza). Czym zatem jest ów tekst? Kim/czym jest jego autor? Sądzę, że między rozpoznaniem natury tych zjawisk a postulatami edytorskim (i badawczym) zachodzi sprzeczność wynikająca po części stąd, że dyskusje nad pytaniami o tekst

i autora (pomijając już inne zagadnienia) ominęły środowisko badaczy literatury dawnej.

2.6.2. Brak potrzeby współczesnej teorii literatury w badaniach literatury staropolskiej

Drugą grupę stanowią odpowiedzi, które co prawda nie mówią zdecydowanie „nie” nawiązywaniu relacji między literaturą staropolską a współczesnymi teoriami, ale nie uznają istnienia konieczności takich relacji. Należą tutaj dwie krótkie wypowiedzi, które pozostawiam bez komentarza, oraz wypowiedzi bardziej rozbudowane, których autorzy dostrzegli ważność związku, o który zapytaliśmy, uznali wszakże, że jest niekonieczny i warunkowy – warunkowy w tym sensie, że warunkiem odwołania do współczesnej teorii literatury powinno być zdobycie innych kompetencji, takich, jak znajomość „zawiłości dawnego języka, składni”, „łaciny (podstaw greki), retoryki i poetyki”.

2.6.3. Badacz literatury staropolskiej potrzebuje współczesnej teorii literatury

Zdecydowana większość respondentów napisała, że literatura staropolska potrzebuje współczesnej teorii literatury, przy czym:

- jeden badacz na postawione pytanie odpowiedział po prostu „tak”;
- dwoje badaczy swoje stanowcze „tak” uzupełniło odniesieniem do kontekstu instytucjonalnego. Pierwsza badaczka odpowiedziała, że literatura staropolska potrzebuje współczesnej teorii literatury, dostrzegła jednak zbyt silną obecność „w Polsce lobby konserwatywnego myślenia metodologicznego, aby taki sąd mógł się przebić”; natomiast drugi badacz stwierdził, że bez owej teorii „lektura literatury staropolskiej [...] może osunąć się w anachroniczność samego dyskursu badawczego, który wypadnie poza obręb głównych nurtów humanistyki”;
- jeden badacz zauważył, że to, co współczesne, pozwala odkryć w tym, co dawne, jakości niewidoczne na innej drodze poznania.

Tabela 6. Potrzeba współczesnej teorii literatury

Pytanie	Odpowiedzi	Liczba odpowiedzi
Czy badacz literatury staropolskiej potrzebuje współczesnej teorii literatury?	Problematyzacja	5
	Niekoniecznie	4
	Potrzuje	12

Źródło: opracowanie własne.

3. Podsumowanie wyników ankiety i dookreślenie zysków poznawczych z jej przeprowadzenia

Większość odpowiedzi na pierwsze pytanie naszej ankiety – Jak przedstawia się świadomość metodologiczna badaczy literatury staropolskiej? – wpisałem w kontinuum, którego lewy brzeg wyznaczała odpowiedź „konserwatywnie”, a drugi – „anachronicznie”. Ten umiarkowany pesymizm w kwestii samoświadomości metodologicznej koleżanek i kolegów z subdyscypliny najprawdopodobniej warunkowany jest przekonaniem, iż istnieje jakiś właściwy dla całego literaturoznawstwa metodologiczny rozwój (awangardą byłaby teoria literatury, od której cała reszta, czyli historia, miałyby przejmować pojęciowe, kategoriałne i metodologiczne zdobycze), za którym „staropolanie” nie nadążają, choć powinni to robić. Przekonanie to podzielał dziś jedynie w ograniczonym stopniu²¹. Z jednej

²¹ Dziś, to znaczy dziesięć lat po opublikowaniu artykułu *Po co literaturze dawnej współczesna teoria?* (zob. P. Bohuszewicz, *Po co literaturze dawnej współczesna teoria?*, „Litteraria Copernicana” (2008), nr 2: *Zderzenia. Literatura dawna a metody współczesnej humanistyki*, red. K. Obremski), do którego z pewnym

strony jestem przekonany, że współczesne postparadygmatyczne literaturoznawstwo to domena postępującego rozdrobnienia na niezależne od siebie subdyscypliny, z których żadnej nie udało się jak dotąd ustalić pozycji dominującej i które – jako nieskoordynowana wielość – nie są w stanie wytworzyć procesu, o którym można by powiedzieć jako o rozwoju²². Jeśli tak jest, to żaden historyk literatury nie ma obowiązku nadążania za przemianami dokonującymi się w polu teorii literatury. Najbardziej wyrazistym śladem tego przekonania jest... brak odpowiedzi około 80% badaczy literatury staropolskiej na naszą ankietę: nie odpowiedzieli, bo – pomijając inne możliwe przyczyny – uważają, że teoretycznoliteracka i metodologiczna metaświadomość nie modeluje codziennych badawczych praktyk. Jednym z ostatnich przykładów takiego myślenia byłby początkowy fragment artykułu Michała Czerenkiewicza i Wojciecha Ryczka, dotyczący stanu współczesnej neolatynistyki w Polsce. Podjęcie materii metodologicznej w perspektywie autorów domaga się usprawiedliwienia:

rozdrażnieniem podeszli Nastulczyk i Oczko w tekście, który przywoływałem na początku. Doskonale to rozdrażnienie rozumiem, zaproponowany tam bowiem podział na tę część historii literatury staropolskiej, która „nadaża” za przemianami zachodzącymi w polu współczesnej humanistyki, i tę, która „nie nadaża”, jest na zbyt ostry, by bez sprzeciwu go przyjąć (choć wciąż podtrzymuję inne zawarte we wspomnianym tekście przekonania, na czele z przeświadczeniem o historyczności i konstruktywistyczności poznania w historii literatury). Dostrzegłem to już dawno temu i w dwóch następnych metodologicznych artykułach podział ten upłynniłem. Zob. P. Bohuszewicz, *Związki niebezpieczne, związki konieczne. O „alternatywnych” sposobach lektury tekstów staropolskich*, „Roczniki Humanistyczne” 59 (2011), z. 1, *passim*; *idem*, *Nowożytność, kontekst, pedokomparator, czyli o trzech sposobach na wyjście z getta (na marginesie artykułu Iwony Maciejewskiej)*, „Prace Literaturoznawcze” 3 (2015), *passim*.

²² Dlaczego tak się dzieje, z socjologicznej perspektywy przekonująco tłumaczy Bogdan Balicki w tekście *W uścisku rozróżnienia, czyli o tym, dlaczego humanistyka niesie zagrożenia dla procesu poznawczego oraz jak ich uniknąć za pomocą perspektywy konstruktywistycznej*, „Litteraria Copernicana” (2016), nr 3: *Konstruktywizm w literaturoznawstwie*, red. P. Bohuszewicz, M. Cyzman.

Zdajemy sobie [...] sprawę z faktu, że snucie abstrakcyjnych rozważań metodologicznych czy wysuwanie kolejnych propozycji przyczynia się jedynie w ograniczony sposób do rozwoju danej dziedziny wiedzy. O wiele więcej zawdzięcza ona praktykującym ją badaczom, którzy swoimi studiami, transkrypcjami i przekładami tekstów nowołacińskich poszerzają naszą wiedzę o kulturze literackiej wczesnonowożytnej Europy²³.

Relacja między metodologią a praktyką badawczą została tu zarysowana jako tradycyjna binarna opozycja: pierwszym jej członem jest mniej wartościowa, bo w praktyce nieprzydatna, bujająca w obłokach *m e t o d o l o g i a* („abstrakcyjność” w wyrażeniu „abstrakcyjne rozważania metodologiczne” przynosi przecież konotacje właściwe nie filozoficznemu, lecz potocznemu użyciu tego słowa jako czegoś oderwanego od ziemi), a drugim – konkretna, „prawdziwa” badawcza *p r a k t y k a*, która polega na studiowaniu, transkrybowaniu oraz przekładaniu tekstów – praktyki te są przez autorów wartościowane pozytywnie.

Na pierwszy rzut oka ów popularny (nie tylko wśród historyków literatury staropolskiej, lecz także wśród samych teoretyków literatury) pogląd zwany antyteoretyzmem²⁴ ma swoje uzasadnienie. Cóż „staropolaninowi” po wiedzy, że interpretacja, autor, tekst są tym lub tamtym, skoro – zgodnie z tezą przedstawioną w jednym z naszych ankietowych pytań, z którą zgodzili się praktycznie wszyscy – najbardziej pożądaną i w środowisku bez wątpienia najbardziej szanowaną postawą jest postawa ekstensywna? Pierwszy rzut oka bywa jednak najczęściej perspektywą mylną. Podstawowym zadaniem filologii jest zrozumienie innego w jego inności²⁵. W tym celu filolog wykonuje mrówczą pracę polegającą na rekonstrukcji najbardziej prawdo-

²³ M. Czerenkiewicz, W. Ryczek, *Studia (neo)latina rediviva. Kilka uwag i postulatów odnośnie do neolatynistyki*, „Terminus” 15 (2013), z. 3(28), s. 338.

²⁴ O historycznoliterackim lęku przed teorią pisała Anna Burzyńska we wstępie do swej *Anty-teorii literatury*. Zob. A. Burzyńska, *Anty-teoria literatury*, Kraków 2006, s. 13–14.

²⁵ Zob. M.L. Gasparow, *Filologia jako moralność*, „Teksty Drugie” (2014), nr 2, s. 155.

podobnych zamierzeń autorskich dotyczących zarówno tekstowego medium, jak i niesionych przez nie znaczeń i sensów. Nie jest jednak tak, że filolog jedynie podąża za tekstami, które chce wydać i opatrzyć komentarzem filologicznym, to nie one mu bowiem wskazują, co ma z nimi zrobić. Nie tylko praca interpretatora, również praca filologa odbywa się w ramach celów, założeń i porządków pojęciowych, które z opracowywanych tekstów nie pochodzą i które z prawdopodobnymi intencjami autorskimi mogą być zarówno zbieżne (choć powstałe w innym czasie, to jednak możliwe do przekładu na pojęcia, którymi posługiwał się autor), jak i niezbieżne (powstałe w innym czasie i niemożliwe do uzgodnienia z pojęciowym oprzyrządowaniem będącym w dyspozycji autora). Tam, gdzie pojawia się niezbieżność, obecne jest ryzyko błędnej interpretacji, możliwa jest jednak także szansa „zrozumienia autora lepiej niż on sam”, na przykład dzięki uaktywnieniu intencyjnie ponadhistorycznych pojęć służących do opisu literatury jako takiej czy też dzięki znajomości podłoża kulturowego, które określało poczynania autorskie poza zasięgiem jego świadomości. Przykładowo, choć może znajdzie się badacz staropolskich tekstów narracyjnych, który stwierdzi, że ich badanie przy użyciu pojęć świata przedstawionego czy sekwencji fabularnej nie ma sensu (bo nie jest przekonany do teorii Ingardena czy strukturalistycznej narratologii, uważa poza tym, że bardziej adekwatne ich odpowiedniki znajdzie na przykład w *Poetyce* Arystotelesa czy *O poezji doskonałej* Sarbiewskiego), to jednak nie znajdzie się chyba ktoś taki, kto po głębszym namyśle stwierdzi, że jest to czynność nieakceptowalna. Dlaczego? Bo zgodzi się on, że wpisana w przynajmniej część nowoczesnych literaturoznawczych pojęć intencją ich twórców jest wykraczanie poza historyczne tu i teraz, które powołało je do istnienia: „konkretyzacja”, „podmiot liryczny”, „struktura”, „patriarchat”, „zależność”..., pojęcia te mają działać wszędzie i zawsze (co nie znaczy oczywiście, że tak właśnie jest). I na tej samej zasadzie, choć znajdzie się wielu badaczy, których będzie raził na przykład nowy historyzm w badaniach nad renesansem (jako nazbyt materialistyczny czy marksistowski), to jednak nikt chyba nie odmówi sensowności czemuś ogólniejszemu, co kieruje badaczem korzystającym z tej

metody: zrozumienia tekstu poprzez jego kontekst kulturowy, który autorowi utworu z różnych powodów nie był dostępny. Czy nie na tym w ogóle polega humanistyka? Mówię więc mocno: absurdalny jest nie pomysł stosowania nowych słowników teoretycznych do badania (interpretacji) tekstów dawnych, ale odwrotny pomysł tworzenia przepaści między staropolskim przedmiotem a współczesnym narzędziem poznawczym. Badaczowi, który ma na nosie fachowo dobrane konceptualne okulary, nie grozi zniekształcenie widzenia, dzięki nim widzi nie tylko inaczej, lecz także widzi więcej²⁶.

Po przeczytaniu odpowiedzi na ankietę Krzysztofa Obremskiego i moją zdałem sobie sprawę, że nie tylko my i ewentualnie kilkoro innych badaczy podziela pogląd o tym, że teoria literatury ma bezpośrednie przełożenie na praktykę, czyli jej badanie/czytanie²⁷.

²⁶ Mitem jest często artykułowane przekonanie, jakoby odnoszenie tekstów do kontekstów niemacierzystych zamazywało ich tożsamość. Nie są mi znane przypadki, w których interpretacja korzystająca ze współczesnych słowników teoretycznych jest aż tak bardzo zaborcza, że dokonuje zaboru wszystkiego – aż do podstawowych słownikowych znaczeń, prawdopodobnej autorskiej interpretacji tekstu i specyfiki kontekstu macierzystego. Nawet marksizujące interpretacje staropolskiej „literatury mieszczańskiej” doprowadzają do wypaczenia ogólnych sensów dzieł, a nie ich dosłownych znaczeń, a że konteksty macierzyste, w których należałoby te teksty sytuować po to, by wyczytać te sensy, które nadać mógł im ich potencjalny autor, można z powrotem przywrócić, przekonująco pokazuje choćby książka Witolda Wojtowicza *Między literaturą a kulturą. Studia o „literaturze mieszczańskiej” XVI i XVII wieku* (Szczecin 2010). O tym, że teoria działa w ten sposób, iż pozwala zobaczyć coś, co jest bez niej niewidoczne, pisał Krzysztof Abriszewski (K. Abriszewski, *Co robi teoria w humanistyce?*, „Filo-Sofija” (2015), nr 2(29), s. 48).

²⁷ Nasze stanowisko w kwestiach metodologicznych artykułowaliśmy wcześniej kilkakrotnie. Oprócz przywoływanych powyżej artykułów mojego autorstwa zob. K. Obremski, *Wstęp. Varietas et unum?*, w: *idem, Literatura staropolska czytana współczesną humanistyką. Przymiarki metodologiczne*, Toruń 2012, s. 13–19. Wypowiedzi te stanowią część szerszego i chyba w miarę jednolitego projektu metodologicznego, który spotkał się z zarówno krytycznym, jak i aprobatywnym odbiorem. Zob. A. Czechowicz, *Uwagi o przymusach metodologicznych w badaniach literatury staropolskiej*, „Roczniki Humanistyczne” 56 (2008), z. 1; *eadem, Glosa o metodologii przyczynków, czyli po co nam to wszystko*, „Roczniki Humanistyczne” 59 (2011), z. 1; M. Hanusiewicz-Lavallee, *O badaniu literatury dawnej (i owadów)*.

Większość respondentów stwierdziła, że badania literatury staropolskiej potrzebują współczesnej teorii literatury; że można, a wręcz należy wykraczać poza kontekst macierzysty (zwróćmy uwagę, że nikt nie przeciwstawił się temu pogładowi!); że interpretacja poprzedza analizę lub wręcz jest z nią tożsama, że nie istnieje zatem dostęp do obiektywnego znaczenia tekstu. Trudno na podstawie tych kilkunastu wypowiedzi (i mojego ich streszczenia w poprzednim zdaniu) podważyć popularny wśród badaczy literatury staropolskiej pogląd, że jesteśmy wspólnotą konserwatywną pod względem metodologicznym (kilkanaście głosów to dużo, nie na tyle jednak, by uznać je za reprezentujące całość czy choćby większość), na pewno jednak uzyskałem empiryczną podstawę do stwierdzenia, że sąd ów okazuje się nieadekwatny w przypadku całkiem sporej liczby badaczy. Jeszcze za wcześniej, by mówić w odniesieniu do nich o „kolektywie badawczym” – aby ten zaistniał, wspólnotowe powinny stać się nie tylko deklaracje, ale i badawcza praktyka – jest on już jednak obecny jako pewna możliwość. Dostrzeżenie tej możliwości uznaję za pierwszy zysk poznawczy z naszej ankiety, a jej wyartykułowanie w tym tekście traktuję jako zachętę do kontynuowania opisów literatury staropolskiej w preferowanym w niniejszym tekście stylu badawczym.

Drugim zyskiem jest możliwość przededefiniowania relacji między teorią a historią literatury. Zgadzam się z jednym z respondentów, któremu nie odpowiada – implikowana przez ankietowe pytania – taka wizja tej relacji, według której istnieje „podział na rolę biorca (badacz staropolszczyzny) – dawca (teoria)”. Tu szczególnie chciałbym zwrócić uwagę na dwie symetryczne względem siebie i wyróżniające się na tle innych odpowiedzi na pytanie: „Czy badacz literatury staropolskiej potrzebuje współczesnej teorii literatury?”

Głosa do polemiki, „Roczniki Humanistyczne” 59 (2011), z. 1; T. Nastulczyk, P. Oczko, „Tradycyjni” czy „nowocześni”?...; I. Maciejewska, *Jak wyjść z getta? O poszukiwaniu nowych dróg w badaniu literatury staropolskiej*, „Prace Literaturoznawcze” 1 (2013); I. Szczukowski, *Odnawianie znaczeń. Strategie czytania literatury polskiego renesansu i baroku*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2 (2013); Ł. Lipiński, *W niewoli historyzmu?*...

Dokonało się w nich, przypomnę, odwrócenie naszego i postawienie nowego pytania: „A czy współczesna teoria literatury potrzebuje literatury staropolskiej?”. Jasne jest, że nie odpowiedziano na nie wyczerpująco, bo przecież formuła ankiety takiej odpowiedzi nie przewiduje, postawiono jednak kilka kwestii, nad którymi w przyszłości naprawdę warto się zastanowić. Po pierwsze, jaka jest relacja między dziełem, tekstem, przekazem a autorem? Skoro dzieła przednowożytnie istniały w wielu przekazach, wielu gatunkach, a nawet mediach jednocześnie²⁸, niejako po drodze rozpraszając autorski zamysł, to czy w ogóle możemy tu mówić o tekstach i czy w ogóle możemy mówić o autorze? W odniesieniu do tekstu dawnego Andrzej Dąbrówka pisze po prostu tak: „Nie ma jednego tekstu, a więc «nie ma tekstu»”²⁹. I ma rację, jeśli przyjąć tekstologiczną definicję tego pojęcia, według której tekst jest „ostatecznym kształtem językowym nadanym dziełu przez autora w wyniku twórczego procesu i wyrażającym tę realizację intencji twórczej, na której osiągnięcie pozwoliły warunki powstawania dzieła i możliwości pisarskie tegoż

²⁸ Bardziej wyczerpująco pisał na ten temat Andrzej Dąbrówka, według którego „im bardziej się cofamy w historii kultury, tym «tekstu» coraz bardziej nie ma, i nie chodzi tu o liczbę zachowanych przekazów, tylko o coraz bardziej rozproszone istnienie dawnych tekstów, dla których zapis jest tylko jedną z wielu form istnienia”. To rozproszenie postępuje dalej, bo przecież „nie tylko odchyłały się od siebie nawzajem kolejne wersje wskutek innej pracy pamięci śpiewaka, ale – co tutaj najważniejsze – mogły one mieć czasem inną kompozycję czy wręcz postać gatunkową, jak abecedariusz, poemat, dialog, dramat albo wiersz skrótowy przy traktacie. Dotyczy to zwłaszcza form pośredniczących w przekazie na zewnątrz, do zasobów innego narratora, a szczególnie do innej kultury, kiedy następował przekaz do innej pamięci i odtwarzanie w innej pamięci estetycznej, przez inną wyobraźnię twórczą”, A. Dąbrówka, *Konstruktywizm w badaniach literatury dawnej*, „Nauka” 3 (2009), s. 141. Teoretyczne ustalenia Dąbrówki stały się podstawą analiz Krzysztofa Obremskiego, który podjął próbę wykazania, że to, co znamy dzisiaj jako *Bogurodzicę* nie jest tekstem, ale imitacyjną konstrukcją; zob. K. Obremski, *Część archaiczna pieśni ojczystej. „Wyrafinowany artyzm” a majuskuły jako znaki delimitacji wiersza (źródło versus imitacyjne konstrukcje)*, „Litteraria Copernicana” (2016), nr 3.

²⁹ A. Dąbrówka, *Konstruktywizm...*, s. 141.

autora”³⁰. Oczywiście nie sugeruję wyrzucenia pojęć tekstu i autora ze słownika badaczy literatury staropolskiej, staram się jednak pokazać, że dzięki jednemu pytaniu, które wiąże te pojęcia z literaturą przednowoczesną, zaczyna się z nimi dziać coś ciekawego. Pojęcia tekstu czy autora, których ahistorycznych ujęć zawartych w różnego rodzaju słownikach, leksykonach czy podręcznikach nikt raczej nie podważał, w momencie zastosowania ich do opisu kultury przednowoczesnej zaczynają ujawniać swoją historyczną i przez to ograniczoną, a nie uniwersalną – jak wydawało się ich twórcom – naturę. Autor jest o wiele bardziej oddalony od tekstu, a tekst o wiele bardziej zdestabilizowany, niż wydawało się Górkowskiemu. Co najważniejsze, okazuje się to nie dzięki zastosowaniu nowoczesnej i do niedawna „modnej” wiedzy teoretycznej do literatury dawnej (oddalenie tekstu od autora, a nawet całkowite uwolnienie się spod jego władzy opisywał w słynnej *Śmierci autora* Roland Barthes), lecz odwrotnie: dzięki przemyśleniu nowoczesnego konceptu autorstwa i tekstu – literaturą staropolską.

Zgadzam się z tymi spośród naszych respondentów, którzy uważają, że badania nad literaturą staropolską mają swoją specyfikę. Czasowe oddalenie przedmiotu destabilizuje jego tekstowe materializacje, a im bardziej zdestabilizowane zaczynają być teksty, tym większa staje się konieczność podjęcia zwyczajowych praktyk filologicznych, czyli studium, rekonstrukcji i krytyki tekstu (to właśnie dlatego jedna z respondentek napisała, że specyfikę naszej pracy określają „pracochłonność” i „przypadkowość”). Nic więc dziwnego, że te właśnie praktyki zapewniają najwyższe uznanie w naszej wspólnocie. W miarę jednak upływu czasu coraz bardziej destabilizują się nie tylko materialne nośniki sensu, lecz także sam ów sens, a im bardziej zdestabilizowany sens, tym większa konieczność i problematyczność namysłu nad nim. Charakterystyczne, że spośród wielu metodologicznych wypowiedzi na temat badania literatury staropolskiej, z jakimi mamy do czynienia od pewnego czasu, słowo „badanie” ma

³⁰ K. Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Toruń 2011, s. 14.

frekwencję większą niż „interpretacja”, tak jakby interpretowanie było czymś nieproblematycznym czy przynajmniej mniej wartym namysłu. Szkoda! Szkoda tym bardziej, że jak wolno podejrzewać, to właśnie kontakt z tekstem dawnym stał się katalizatorem najważniejszych koncepcji interpretacji w wieku XX: czy to Gadamerowskiej hermeneutyki (Gadamer we Wrocławiu oprócz filozofii studiował filologię klasyczną, nic więc dziwnego, że gdy pisze o literaturze, to powołuje się na najczęściej na pisarzy antycznych, Ajschylosa, Augustyna, Eurypidesa czy Herodota³¹), czy Fishowskiego neopragmatyzmu (zanim stał się uznanym teoretykiem interpretacji, Stanley Fish zajmował się literaturą renesansu i baroku³²), a amerykański nowy historyzm powstał jako „oddolna teoria” wiążąca ze sobą władzę i literaturę renesansową³³. Nie podaję tej listy wiedziony peryferyjnym, wschodnioeuropejskim kompleksem wobec dokonań zachodniego centrum (swoją drogą od dawna już toczony u nas metodologiczne boje powinny być uzupełnione o odniesienie do tego, jak literaturę dawną bada się na Zachodzie: granica między teorią a historią literatury wydaje się tam o wiele bardziej płynna niż u nas), lecz po to, by rozwinąć myśl, wokół której cały czas krążę. „Czy współczesna teoria literatury potrzebuje literatury staropolskiej?”. Zasygnalizowane przed chwilą koncepcje oraz badacze, którzy zechcieli odpowiedzieć na ankietę, pokazują, że tak. Choćby dlatego, że jej specyfika pozwala na nowo przemyśleć nasze konceptualne oprządkowanie.

³¹ Zob. Skorowidz nazwisk, w: H.G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Kraków 1993, s. 509.

³² Zob. S. Fish, *John Skelton's Poetry*, Yale 1965; *idem*, *Surprised by Sin. The Reader in "Paradise Lost"*, Cambridge 1967.

³³ Zob. np. L. Montrose, *Badania nad renesansem. Poetyka i polityka kultury*, w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, t. 4, cz. 2, oprac. H. Markiewicz, wyd. 2 zm. i popr., Kraków 1996; S. Greenblatt, *Renaissance Self-Fashioning. From More to Shakespeare*, Chicago 1980; *idem*, *Invisible Bullets. Renaissance Authority and Its Subversion*, „Glyph” 8 (1981).

Bibliografia

- Abriszewski K., *Co robi teoria w humanistyce?*, „Filo-Sofija” (2015), nr 2(29).
- Afelutowicz Ł., *Modele, artefakty, kolektywy. Praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów nad nauką*, Toruń 2012.
- Balicki B., *W uścisku rozróżnienia, czyli o tym, dlaczego humanistyka niesie zagrożenia dla procesu poznawczego oraz jak ich uniknąć za pomocą perspektywy konstruktywistycznej*, „Litteraria Copernicana” (2016), nr 3: *Konstruktywizm w literaturoznawstwie*, red. P. Bohuszewicz, M. Cyzman.
- Bohuszewicz P., *Nowożytność, kontekst, pedokomparator, czyli o trzech sposobach na wyjście z getta (na marginesie artykułu Iwony Maciejewskiej)*, „Prace Literaturoznawcze” 3 (2015).
- Bohuszewicz P., *Po co literaturze dawnej współczesna teoria?*, „Litteraria Copernicana” (2008), nr 2: *Zderzenia. Literatura dawna a metody współczesnej humanistyki*, red. K. Obremski.
- Bohuszewicz P., *Związki niebezpieczne, związki konieczne. O „alternatywnych” sposobach lektury tekstów staropolskich*, „Roczniki Humanistyczne” 59 (2011), z. 1.
- Burzyńska A., *Anty-teoria literatury*, Kraków 2006.
- Cyzman M., *Nieznośna płynność rzeczy. Dyskurs, retoryka, interpretacja w nie-dualizującym sposobie mówienia*, Toruń 2015.
- Czechowicz A., *Glosa o metodologii przyczynków, czyli po co nam to wszystko*, „Roczniki Humanistyczne” 59 (2011), z. 1.
- Czechowicz A., *Uwagi o przymusach metodologicznych w badaniach literatury staropolskiej*, „Roczniki Humanistyczne” 56 (2008), z. 1.
- Czerenkiewicz M., Ryczek W., *Studia (neo)latina rediviva. Kilka uwag i postulatów odnośnie do neolatynistyki*, „Terminus” 15 (2013), z. 3(28).
- Dąbrówka A., *Konstruktywizm w badaniach literatury dawnej*, „Nauka” (2009), nr 3.
- Eco U., *Nieobecna struktura*, przeł. A. Weinsberg, P. Bravo, Warszawa 1996.
- Fish S., *John Skelton's Poetry*, Yale 1965.
- Fish S., *Surprised by Sin. The Reader in “Paradise Lost”*, Cambridge 1967.
- Fleck L., *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, przeł. M. Tuskiewicz, Lublin 1986.
- Gadamer H.G., *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Kraków 1993.
- Gasparow M.L., *Filologia jako moralność*, „Teksty Drugie” (2014), nr 2.
- Greenblatt S., *Invisible Bullets. Renaissance Authority and Its Subversion*, „Glyph” 8 (1981).
- Greenblatt S., *Renaissance Self-Fashioning. From More to Shakespeare*, Chicago 1980.
- Górski K., *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Toruń 2011.
- Hanusiewicz-Lavallee M., *O badaniu literatury dawnej (i owadów). Glosa do polemiki*, „Roczniki Humanistyczne” 59 (2011), z. 1.

- Latour B., *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*, red. K. Abriszewski, [przeł. K. Abriszewski et al.], Toruń 2013.
- Lipiński Ł., *W niewoli historyzmu? Komentarz do dyskusji o metodzie w pracy historyka literatury*, w: *W niewoli metody. Ograniczenia – uzależnienia – szanse*, red. Ł. Lipiński, K. Nowak, J. Tuszyńska, Toruń 2016.
- Maciejewska I., *Jak wyjść z getta? O poszukiwaniu nowych dróg w badaniu literatury staropolskiej*, „Prace Literaturoznawcze” 1 (2013).
- Markiewka T.S., *Literaturoznawczy spór o interpretację. Analiza wybranych dwudziestowiecznych koncepcji teoretycznych*, Toruń 2016.
- Markiewka T. S., *O kontekście macierzystym*, „Przegląd Humanistyczny” 57 (2013), nr 3.
- Montrose L., *Badania nad renesansem. Poetyka i polityka kultury*, w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, t. 4, cz. 2, oprac. H. Markiewicz, wyd. 2 zm. i popr., Kraków 1996.
- Nastulczyk T., Oczko P., „Tradycyjni” czy „nowocześni”? *O metodologicznych dylematach współczesnych badaczy staropolszczyzny*, cz. 1: *Uwagi ogólne oraz przypadek krytyki postkolonialnej*, „Terminus” 15 (2013), z. 3(28).
- Obremski K., *Część archaiczna pieśni ojczystej. „Wyrafinowany artyzm” a majuskuły jako znaki delimitacji wiersza (źródło versus imitacyjne konstrukcje)*, „Litteraria Copernicana” (2016), nr 3: *Konstruktywizm w literaturoznawstwie*, red. P. Bohuszewicz, M. Cyzman.
- Obremski K., *Wstęp. Varietas et unum?*, w: *idem, Literatura staropolska czytana współczesną humanistyką. Przymiarki metodologiczne*, Toruń 2012.
- Szahaj A., *Granice anarchizmu interpretacyjnego*, w: *idem, O interpretacji*, Kraków 2014.
- Szahaj A., *Sławiński o interpretacji. Analiza krytyczna*, w: *idem, O interpretacji*, Kraków 2014.
- Szczukowski I., *Odnawianie znaczeń. Strategie czytania literatury polskiego renesansu i baroku*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2 (2013).
- Wojtowicz W., *Między literaturą a kulturą. Studia o „literaturze mieszczańskiej” XVI i XVII wieku*, Szczecin 2010.

Strony internetowe

<https://metodyblog.wordpress.com/> (dostęp: 17.12.2018).

<http://www.nauka-polska.opi.org.pl/dhtml/raportyWyszukiwanie/wyszukiwanie-LudzieNauki.fs?lang=pl> (dostęp: 17.12.2018).

